

ZGROMADZENIE
KSIĘŻY MISJONARZY
ul. św. Filipa 19, tel. 350-12
31-150 KRAKÓW

Kraków, dnia 22.XII.1986 r.

O ś w i a d c z e n i e

Oświadczam niniejszym, że Pan Krystian Andrzej Waksmundzki nie miał nic wspólnego z transportem 350 kg kawy, który w 1983 r. był adresowany na nasz Dom XX Misjonarzy przy ul. św. Filipa w Krakowie.

X Strycherz

X Superior Stanisław Strycherz



Ś. P.

Za dusze

Józefa PIŁSUDSKIEGO

ur. 5. XII. 1867 roku w Zułowie — zmarł 12. V. 1935 roku w Warszawie

Edwarda Śmigłego-Rydza

urodzony 11. III. 1886 roku w Brzeżanach — zmarł 2. XII. 1941 roku w Warszawie

odprawiona zostanie

dnia 5 grudnia 1986 roku (piątek) o godzinie 17.00

M S Z A Ś W I Ę T A

w Bazylice Najświętszej Marii Panny w Krakowie.

RODZINY

D. Z. 7610/86 - A-19(3797) - 30

Jerzy Smorawiński
Członek Komitetu Opieki nad
Kopcem Józefa Piłsudskiego

13 3 87
Kraków, dn. 17 II 86 r

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa

w/m

Pan prof. Jerzy Wyrozumski

Szanowny Panie Profesorze!

Z dużym zainteresowaniem rozpocząłem czytanie Pańskiego pisma z dn. 29 XII 86 r spodziewając się wyjaśnienia komplikującej się stopniowo sytuacji formalnej Komitetu po Zebraniu Ogólnym Członków Towarzystwa, jakie odbyło się dn. 19 XI 86 r.

Jak pamiętamy, jako Przewodniczący Zebrania postawił Pan jego uczestnikom zadanie osiągnięcia porozumienia pomiędzy Komitetem a jego byłymi członkami, którzy przed kilku laty dobrowolnie go opuścili, a teraz zapragnęli dołączyć całą grupą. Zebranie zadania nie osiągnęło, gdyż grupa ta - po kilkugodzinnym podnoszeniu zarzutów natury personalnej - odpowiedziała odmową na wycuniętą ze strony Komitetu propozycję przeprowadzenia rozmów w komisji mieszanej dla wypracowania kompromisu. Podjął Pan wtedy jedynie słuszną decyzję zakończenia zebrania, jest bowiem oczywiste, że nie można doprowadzić do porozumienia stron, nawet przy najlepszych stosunkach personalnych, gdy jedna z nich odmawia prowadzenia rozmów. Brakowało mi jedynie Pańskiego podsumowania uzasadniającego brak możliwości wprowadzenia grupy do Komitetu z w/w powodu. Oczekiwałem więc informacji o wyniku obrad, co traktowałem jako formalność.

Zamiast tego otrzymałem pismo Dra J. Dukowskiego z dn. 2 XII 86 r, którym zwołał On na dzień 7 XII 86 r zebranie wybranych przez siebie osób zarówno z pobrań "aktualnych członków Komitetu", jak i z grupy, która na zebraniu prowadzonym przez Pana odmówiła nawiązania rozmów z przedstawicielami Komitetu. Celem zebrania miało być "ratowanie Sprawy". Dr J. Dukowski zwołał to zebranie poza Towarzystwem i - jak pisze - na własną rękę informując o tym Wydział, aczkolwiek pismo nie jest parafowane ze strony Wydziału, a kończy je nieczytelny podpis autora jako osoby prywatnej. W zebraniu tym oczywiście nie wziął udziału.

Następne pismo z dn. 11 XII 86 r. Dr J. Dukowski podpisuje jako "Przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego" i rozdziela w nim funkcje według swego uznania zawiadamiając równocześnie o wprowadzeniu członków omawianej grupy do Komitetu. W piśmie nie ma wyjaśnienia, dlaczego podpisał się jako "przewodniczący".

Trzeba tu przypomnieć, że Zarząd Komitetu nigdy nie stwarza

przeszkód co do powtórzonego przyjęcia danych jego członków, nie wyrażał jedynie zgody na powrót grupy jako całości, bo nie jest to zgodne z przyjętym trybem. Nie zarysowały się żadne rozbieżności co do tego poglądu, a wyrażał go w mojej obecności również Dr J. Bukowski. Pan, jako Przewodniczący Towarzystwa, uznał za właściwe poświęcenie swego czasu i czasu wszystkich członków by służyć Ogólnemu Zebraniu, które zakończyło się fiaskiem wobec braku dobrej woli ze strony owej grupy. Dr J. Bukowski bezpośrednio potem wprowadził ją do Komitetu. Powstała w wyniku absurdalna pod względem formalnym sytuacja, w której Dr J. Bukowski, działający na własną rękę i poza Towarzystwem, spełnił rolę nadrzędnej instancji nad Towarzystwem.

Pismo Pańskie rozczarowało mnie również i dlatego, że ogranicza się w treści do spraw personalnych. Nie wyjaśnia ono istotnych dla zakończenia wszystkich nieporozumień zagadnień, takich jak wyniki prac powołanych przez Wydział Komisji, które nie potwierdziły oszczerczych zarzutów stawianych Komitetowi i jego Władzom. Jak pamiętamy, Komitet zorganizował w dn. 9 VIII 36 r. Nadzwyczajne Ogólne Zebranie dla zapoznania z aktualną sytuacją p o ukończeniu prac obu Komisji. Obecni uznali, że wyjaśnione zostały ostatecznie sprawy zarzucane nie tylko Prezesowi K. Waksmundzkiemu, ale i wszystkim członkom Komitetu, oskarżanym o dewastację zabytku, jakim jest Kopiec, tj. o naruszenie uchwały o ochronie dóbr kultury (nie jest to więc zarzut braku). Obecny na zebraniu Z-ca Przewodniczącego Towarzystwa Dr A. Fischinger był świadkiem udziału poparciu legalnym Władzom Komitetu z jego Prezesem, Panem K. Waksmundzkim. Poproszony o wypowiedź, Pański Zca oświadczył, że "pomiędzy Wydziałem a Zarządem Komitetu nie ma żadnych nieporozumień", co rozwiązało ostatecznie wątpliwości zebranych; jest bowiem oczywiste, że stan zawieszenia Przewodniczącego Komitetu nie pozwolił by na takie stwierdzenie Pańskiemu Z-cy. Podobnie pytanie Dra J. Bukowskiego, czy był by On skłonny zrezygnować ze swej funkcji, świadczą, że i Dr J. Bukowski uważał Go wtedy za Przewodniczącego Komitetu. Po ciał wreszcie Dr J. Bukowski miałby organizować "frondę" poza Towarzystwem, gdyby sam pełnił funkcję Przewodniczącego Komitetu ?

Pragnę podkreślić, że nam wiele uznania dla zaangażowania Dra J. Bukowskiego w dotychczasowych pracach Komitetu i mogę jedynie żałować, że Jego ostateczne działania, w których kierował się nie dobrem Komitetu lecz złe pojętą ambicją -- przy tolerowaniu przez Pana Jego posunięciu poza Towarzystwem, a więc z naruszeniem odnośnych przepisów -- spowodowały nieuniknione, w tych warunkach, rozłam w Komitecie.

Pismo Pańskie kończą słowa podziękowań dla członków Komitetu, mogą jednak zapewnić Pana, że nie pracowali oni dla podziękowań, lecz z potrzeby poczucia dobrze spełnionego obowiązku. Tak np. Pan E. Dymacz, Wiceprzewodniczący Komitetu, prowadząc roboty systematycznie, gdy tylko pozwolił mu czas także poza sobotami i niedzielami, zakończył je w roku 1956 w dniu 24 XII schodząc z Kopca o zmroku, kiedy mieszkańcy rozpoczynali już święta. Był też jednym z członków, którzy zainwestowali swe własne pieniądze, niezależnie od składek. Jest dla wszystkich członków Komitetu szczególnie bolesne, że właśnie On był swego czasu publicznie oszczerezo oskarżony z imienia i nazwiska o dewastację Kopca. Uważaliśmy tę sprawę za zakończoną, a Jego - jak i innych członków komitetu - za zrehabilitowanych, co jednak zdaje się Pan w swym piśmie kwestionować przemilczając wyniki prac powołanych Komisji.

W tej sytuacji wnioskuję ze swej strony:

- Rozpatrzenie całości spraw Komitetu pod względem formalno-prawnym. W tym celu pozwalam sobie przesłać kopie niniejszego pisma Panu Prof. W. Bartłowi i Komisji Kontrolującej.
- Powtórne przyjrzenie się wynikom prac obu powołanych Komisji. W przypadku, gdyby Komisja Kontrolująca podzieliła Pańskie wątpliwości uznając, że powołane Komisje nie wyjeździły całkowicie spraw, dla których zostały powołane - zalecenie natychmiast Komisjom kontynuowania prac w taki sposób, by ich wyniki nie pozostawiały wątpliwości.
- Przekazanie ostatecznych wyników prac powołanych Komisji i prac Komisji Kontrolującej do wiadomości wszystkich członków Towarzystwa z informacją, czy zostali zrehabilitowani, czy też oczekuje się z ich strony dodatkowych wyjaśnień.

Ponieważ zostałem przyjęty do Towarzystwa stosunkowo niedawno, nie należę do żadnej "grupy" i pisząc te słowa mogę zapewnić, że kieruję się jedynie dobrem Towarzystwa i Komitetu.

Z szacunkiem

M. W. W. W.

Otrzymują

1. T-wo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Prof. J. yroszanski
2. " " " " " Prof. W. Bartel
3. " " " " " Komisja Kontrolująca
4. Dr J. Bukowski ul. Reja 29/5 31-026 Kraków
5. a/a